OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś pełna tabela loterji na str. 4-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, niedziela 6 stycznia 1935 r. Nr. 6

Dramatyczny proces mordercy

synka znakomitego lotnika Linbergha

Wczoraj składali wzruszające zeznania rodzice

LONDYN (PAT). Pani Lindberghowa po raz pierwszy obecna była wczoraj w sądzie w Flemington na procesie Hauptmanna.

Wśród ośmiu sędziów przysięgłych jest jeden mechanik, dwu fermerów, jeden agent towarzystw ubezpieczeniowych jeden robotnik, jeden nauczyciel Z czterech kobiet — są trzy mężatki i jedna wdowa.

Wczorajsza rozprawa w procesie Hauptmanna, oskarżonego o morderstwo synka Lindbergha, obfitowała w dramatyczne momenty.

Adwokat ze strony Lindbergha w przemówieniu swojem szczegółowo odtworzył przebieg zbrodni, co wywołało wielkie wrażenie na wszystkich obecnych na sali.

W czasie opisu szczegółów, towarzyszących morderstwu dziecka Lindbergha oskarżony siedział nieruchomo, z wzrokiem, utkwionym w przestrzeń. Pani Lindbergh, obecna na sali, pochylona wpatrywała się w posadzkę, przez cały czas przemówienia nie podnosząc głowy. Czoło płk. Lindbergha, siedzącego obok żony, okryło się kroplami potu.

Po przemówieniu rzecznika rodziny Lindberghów zabrał głos obrońca oskarżonego, który postawił szereg wniosków, dotyczących rzekomych uchybień proceduralnych. Wnioski te odrzucono.

Następnie zeznawała pani Lindbergh. Mówiła ona szeptem, opisując z początku przebieg dnia, w którym porwane zostało jej dziecko. W miarę składania zeznań oczy jej napełniały się łzami, a mąż jej wykazywał silne wzruszenie. Pani Lindbergh rozpoznała fotografje i ubranko dziecka. Zeznania jej trwały 45 minut. W czasie ich Hauptmann był bardzo zdenerwowany.

Najbardziej dramatycznym momentem dotychczasowej rozprawy w procesie Hauptmana było zeznanie pani Lindbergh.

Mimo, iż widać było, że opisywanie chwil tragicznych porwania, a potem znalezienia zamordowanego dziecka, rani ą najgłębiej, zachowała ona pokój i panowanie nad sobą. Przez cały czas zeznań żony płk. Lindbegh siedział nieruchomy, wpatrując się w żonę, jakby dla dodania jej odwagi.

W procesie Hauptmana, oskarżonego o morderstwo dziecka płk. Lindbergh'a w dalszym ciągu zeznań świadków złożył zeznania płk. Lindbergh. Opisał on szczegółowo okoliczności poprzedzające i towarzyszące zbrodni.

Stwierdził, iż tragicznej owej nocy usłyszał lekki hałas, który jak sądził mógł być wywołany upadkiem drabiny. Gdy wbiegł do pokoju dziecka i zobaczył, że je porwano, pobiegł po broń, poczem wezwał pomocy. Lindbergh stwierdził dalej, iż koło okna odkrył wyraźne ślady butów.

Zeznania nieszczęśliwego ojca słuchane z wielkiem zainteresowaniem przez obecnych wywołały wielkie wrażenie.

Francuski min. w Rzymie

powitany został owacyjnie

Odjazd ministra Lavala do Rzymu stał się okazją do manifestacji przyjaźni francusko - włoskiej.

Na dworcu zebrał się tłum publiczności, wiwatujący na cześć Lavala Zwłaszcza gorąco manifestowali licznie zebrani Włosi, krzycząc „Evviva Francia".

Przed odjazdem Laval oświadczył dziennikarzom: „Szczęśliwy jestem że jadę do Rzymu, aby umocnić przyjaźń między obu krajami i rad jestem że będę mógł współpracować z Mussolinim w dziele bardziej, niż kiedykolwiek pożądanem — pojednania narodów".

TURYN (PAT) Wczoraj rano o godz. 9.15 przybył tu pociąg, wiozący ministra Lavala i towarzyszące mu osoby. Minister wyszedł na peron, gdzie powitał go książę Gaffarelli w imieniu Mussolinego, oraz cały szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa i władz lokalnych.

Przed dworcem, otoczonym kompanją karabinierów, zebrał się tłum ciekawych, chcących ujrzeć francuskiego ministra. Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

„Niespodzianki" prezydenta Stan. Zjedn.

PARYŻ. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt odczytać ma na dzisiejszem posiedzeniu izby reprezentantów, orędzie, w którem omówi całokształt sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Orędzie w sprawach budżetowych ogłoszone ma być w najbliższy poniedziałek.

Według tymczasowych informacyj, orędzie prezydenta zawierać ma szereg „niespodzianek", przedewszystkiem w sprawie poglądów rządu na zagadnienie pomocy bezrobotnym i w sprawie budżetu.

Jak zapowiadają, prezydent Roosevelt zamierza w r. 1935 działać zdecydowanie w kierunku powstrzymania wyścigu zbrojeń. Wskazuje się tu projekt, opracowany przez sekretarza stanu Cordell Hulla, a dotyczący kontroli fabrykacji broni. Rząd Stanów żywić ma nadzieję, iż uda mu się doprowadzić do zawarcia układu w ramach międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie W związku z tem poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie Wilson, bawiący obecnie w Waszyngtonie, odjechać ma 10 b. m. do Europy z nowemi instrukcjami, celem wysondowania opinji rządów europejskich w sprawie konferencji rozbrojeniowej Stany Zjednoczone mają domagać się udziału Niemiec w pracach konferencji.

Manifestujący przywódcy państwa

obawiali się samolotów nad Berlinem

BERLIN, (PAT). O północy ogłoszony został oficjalny komunikat, wyjaśniający przyczyny środowej manifestacji rządu Rzeszy w Berlinie.

Według komunikatu, kancelarja Rzeszy otrzymała w dzień Nowego Roku wiadomości o przygotowującej się nowej kampanji antyniemieckiej zagraniczną, pozostającej w związku z plebiscytem saarskim. Niezwłocznie postanowiono urządzić zbiorową manifestację korpusu przywódców państwa, partji i armji, którą zorganizowano w przeciągu 24 godzin.

Komunikat wyraźnie stwierdza, że wydany przez ministra lotnictwa Goeringa zakaz przelotu samolotów nad Berlinem pozostawał w związku z manifestacją.

Jak wiadomo, rozporządzenie. zabraniające przelotu samolotów było jeszcze wczoraj oficjalnie motywowane rzekomemi ćwiczeniami przeciwlotniczemi, jakie miały się odbyć w Berlinie.

Zbrodniczy napad rabunkowy

Jubiler i korepetytor w Chrzanowie odnieśli ciężkie rany

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha.

Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i sterroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Natana Friedfelda. W pewnym momencie Reich usiłował wezwać przez okno pomocy, wówczas jeden ze sprawców strzelił, raniąc go ciężko w klatkę piersiową.

Bandyci, nie zdoławszy nic zrabować w obawie przed schwytaniem, zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policia rozpoczęła pościg. Rysopisy sprawców napadu podane zostały również i służbie kolejowej pobliskich stacyj.

W Trzebini portjer Ciapała rozpoznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej, uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc, aby się udał z nim do urzędu ruchu. W drodze nieznajomy dobył nagle rewolweru i strzelił do portjera raniąc go ciężko w okolice jamy brzusznej, poczem zbiegł.

W kilka godzin później policja w Chrzanowie zdołała schwycić jednego ze sprawców napadu, Edwarda Krzeszowskiego z Będzina, który przyznał się do napadu i podał nazwisko wspólnika, również mieszkańca Będzina, Antoniego Skrobota.

Ofiary strzelaniny bandytów przewiezione zostały do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Chrzanowie.

OD ŚWITU DO NOCY

Wczoraj w nocy zmarł na udar serca radca ambasady polskiej w Berlinie Kazimierz Waszyński.

•

Bruno Mussolini, syn szefa rządu, jadąc na nartach upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie nogę. Pomimo zalecenia lekarzy młody Mussolini odmówił położenia się do łóżka i obecny był w czasie przybycia członków faszystowskiej rady narodowej.

•

Komisja Senatu Stanów Zjedno., prowadząca śledztwo w sprawie handlu amunicją, poleciła swemu przewodniczącemu Nye zażądać w dniu dzisiejszym od Senatu dodatkowo 100 tys. dolarów na kontynuowanie śledztwa. Jak sądzą, żądanie to będzie uwzględnione.

•

Statystyka, ogłoszona przez angielskie ministerstwo komunikacji wykazuje iż w roku 1934 na ulicach i szosach Wielkiej Brytanji wypadki w ruchu motorowym spowodowały 7 200 wypadków śmiertelnych i 225 tys. wypadków poranień i obrażeń.

Tajemnica konsula wyjaśniona

MOSKWA (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat:

„Konsul, o którym mowa w akcie oskarżenia w sprawie leningradzkiej kontrrewolucyjnej grupy terorystycznej, z którym Nikolajew utrzymywał kontakt, został przez swój rząd odwołany z ZSRR.

Wczoraj poseł owego kraju zapoznał się w konsulacie ludowym spraw zagranicznych z materjałami śledztwa".

Nowe zamówienia dla Żyrardowa

Rozstrzygnięty został przetarg rozpisany przez intendenturę wojskową na dostawę materjałów lnianych dla wojska. Udzielono zamówień wartości kilku miljonów złotych, celem poparcia produkcji polskiej. Jak wiadomo bowiem, wojsko używa stale materjałów lnianych. Przy podziele nowych zamówień wojskowych fabryki Zakładów Żyrardowskich otrzymały dostawy na 1.500.000 zł.

Tragedja na lodzie

W jednej z wsi pod Bytomiem wskutek załamania się lodu na stawie wpadło do wody ośmioro dzieci. Uratowano 6 dwoje zaś utonęło wraz z 67-letnią kobietą, która z narażeniem życia ratowała tonących.

Górnicy „Baśki" pod ziemią

Sytuacja w zatopionej kopalni „Baśka" w Gołonogu nie uległa wczoraj naogół żadnym zmianom.

Trzydziestu kilku górników znajduje się nadal pod ziemią Stan wody w kopalni nietylko się nie podniósł, lecz nawet daje się zauważyć zniżka poziomu wody.

Pogłoski, jakoby woda przedarła się do pokładu, na którym przebywają górnicy, nie odpowiadają prawdzie. Również nie prawdziwa jest wiadomość, jakoby strajkujący górnicy podjęli głodówkę.

Zatonął niefortunny statek

Na wybrzeżu Wilsonowskiem wskutek wadliwego przycumowania zerwał się z cumu statek żaglowo-motorowy „Wanda" i zatonął po drugiej stronie basenu, przy nowobudującem się molo.

Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czepiając się pali, skąd ich zdjęła szalupa ratownicza.

Statek „Wanda" był obłożony aresztem i stał w porcie od czasu niefortunnej ekspedycji grupy Żydów z Łodzi do Palestyny.

Zwłoki przy torze kolejowym

Na torze kolejowym pod Bronowicami koło Krakowa znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Władze policyjne rozpoznały w zmarłym ś. p. Jarosława Korczyńskiego, 32-letniego architekta z Rabki. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Władze prowadzą dochodzenia.

Kamienicznik bez serca

dla własnych dzieci

W dniu wczorajszym XI Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoznawał sprawę powództwa Walentego Kazimierczaka przeciwko ojcu swego, Władysławowi. W pozwie tym powód domaga się do zasądzenia od ojca po 150 zł. miesięcznie tytułem alimentów.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, pozwany Władysław Kazimierczak jest właścicielem 2 domów w Warszawie przy ul Freta 15 i Stalowej 69 Dochód ego wynosi 2.000 zł. miesięcznie. Mimo to nie daje na utrzymanie synowi, który jest niezdolny do pracy, a przeciwnie wyrzucił go z domu i syn zamożnego właściciela domu zmuszony był zamieszkać w domu noclegowym — „Cyrku" przy ul. Dzikiej 4.

Nadmienić wypada, że Kazimierczak po powtórnem ożenku wypędził także obydwie córki z domu i obecnie są one fortancerkami w nocnych lokalach.

Sąd odroczył sprawę celem zbadania świadków.

Kara śmierci za zamordowanie żony

Pieniądz ma tę własność, że ludzi słabych, chciwych sprowadza na drogę występku. Mieszkaniec wsi Trzeszczotki (pow. bielski), 30 l. Demjan Baczyński, należał do rzędu ludzi silnych fizycznie, natomiast słabych charakterem. Odznaczał się niezwykłą chciwością. Swój apetyt na pieniądze posunął tak dalece, że dla 200 zł. zarżnął swą żonę, Aksenję, nożem kuchennym, pozbawiając w ten sposób matki swych trojga nieletnich dzieci, na oczach których rozegrał się w dniu 31 lipca ub. r. dramat rodzinny.

Baczyński ożenił się w 1927 r. i miał otrzymać w posagu 200 zł., konia, krowę i 2 owce. Dostał wszystko prócz pieniędzy, które mu miał wypłacić szwagier.

Ponieważ gotówka nie wpływała, a Baczyński naglił, zamierzając sumę tę przeznaczyć na pobudowanie stodoły, przeto między małżonkami dochodziło na tem tle do ostrych nieporozumień.

Nie mogąc doczekać się upragnionej gotówki. Baczyński podpalił przez zemstę zabudowania swego szwagra, za co przez 4 lata siedział w więzieniu białostockiem.

Odcierpiana kara nie wpłynęła jednak na złagodzenie krwiożerczych instynktów tego draba. Ledwie próg przekroczył swego domu — znowu zaczęły się awantury o 200 zł. posagu. Nieszczęśliwa żona przenosiła istne piekło na ziemi z brutalnym mężem, który nie było dnia, żeby jej nie posyłał po pieniądze do brata. W obronie maltretowanej w ten sposób kobiety nie mógł nikt stanąć, gdyż zarówno sąsiedzi, jak i rodzina obawiała się zemsty.

Dnia krytycznego pomiędzy małżonkami doszło do gwałtownej kłótni o pieniądze, w czasie której Baczyński, rzucił się na żonę, staczając z nią zaciętą walkę. W pewnej chwili uderzył ją jakiemś twardem narzędziem kilka razy w głowę, a gdy omdlała i padła na ziemię — chwycił nóż kuchenny i, nie zważając na, przeraźliwy krzyk dzieci, poderżnął jej gardło.

Sąsiedzi, usłyszawszy krzyk, pośpieszyli na pomoc. Baczyński obmywał właśnie nóż i nie chciał wpuścić nikogo, przyczem groził zabiciem każdego, ktoby odważył się wejść do mieszkania.

Po zmianie zakrwawionego ubrania i koszuli — potworny zbrodniarz ujął na ręce płaczące najmłodsze dziecko i począł go zabawiać, a dwojgu pozostałym krajał chleb, dopiero co obmytym nożem.

W dwa dni po morderstwie to najmłodsze 9 - miesięczne, z braku opieki zmarło.

Baczyński został aresztowany. Z całym cynizmem przyznał się do winy, oświadczając. iż zabił swą żonę, bo nie otrzymał należnego posagu, a ponad to, że zbrzydła mu i nie chciał z nią żyć.

Na rozprawie w Sądzie Okr. w Białymstoku wysunął jednak wykrętną koncepcję. Twierdził mianowicie, iż zamordowana wszczęła z nim bójkę, zamierzając się nań wałkiem i nożem.

Sąd, któremu przewodniczył sędzia J. Korab - Karpowicz, nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Opierając się na danych sekcji zwłok — sąd ustalił, iż twarz denatki nosiła ślady obrażeń. Pochodziły one od walki, jaką stoczyła powalona żona w obronie swego życia, gryząc i drapiąc napastnika.

Sąd mając na uwadze, że oskarżony dokonał zabójstwa z premedytacją w sposób bestjalski i ohydny, zarzynając swą żonę z zimną krwią bez żadnych skrupułów i uczuć ludzkich, przyczem z pobudek niskich, skazał Baczyńskiego na karę śmierci przez powieszenie.

W motywach wyroku sąd podkreślił gospodarność, uczciwość ofiary mordu, która była przeciwieństwem charakteru sprawcy. Cechowało go próżniactwo, zamiłowanie do hazardu i lekkomyślność. Człowiek bez żadnych walorów dodatnich. Terroryzował ludność całej wsi, groził zemstą, a obarczony przeszłością kryminalną podpalacza budził strach wśród współobywateli, podrywając w ten sposób podstawę ładu współżycia społecznego i rodzinnego.

Nie mając danych, aby kara więzienia poprawczo wpłynęła na Baczyńskiego. Sąd doszedł do przekonania, iż jednostka tego rodzaju winna być usunięta z ram społeczeństwa. Karę śmierci zatem sąd uznał za jedyną dla oskarżonego.

Sąd zwolnił skazanego od opłat i kosztów postępowania, bowiem w następstwie przymusowa egzekucja musiałaby być zwrócona przeciwko gospodarce Baczyńskiego i w ten sposób mołoletnie jego dzieci obecnie sieroty, pozbawione zostałyby egzystencji.

Baczyński zaapelował, wskutek czego sprawa jego już w dniach najbliższych znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Obrona jego dowodzi, iż sankcja karna w stosunku do jego klienta jest za surowa, albowiem sąd przy wyrokowaniu nie wziął pod uwagę, że Baczyński zwolniony został z wojska (9 p. a. c.) z powodu ogólnego niedorozwoju umysłowego.

Rozprawa w II instancji zapowiada się sensacyjnie.

Niesamowita przygoda

w „ogonku"...

W wydziale paszportowym. Przy okienku „kolejka", z której pewien kolejarz dyskretnie się „wykoleił", kierując swe kroki w stronę władzy...

— Gdzie się pan pcha, wszyscyśmy tu przyszli przed kilku godzinami, a pan chce być pierwszy?! E, bratku, co to, to nie!

W ten oto sposób zareagowała jakaś płeć piękna, pragnąc przywrócić zakłócony porządek donośnym głosem.

Rozindyczoną niewiastę usiłował uspokoić funkcjonarjusz urzędu, p. K. M., tłumacząc, że kolejarz ma sprawę służbową do załatwienia.

— Pętak! — rzuciła w odpowiedzi zacietrzewiona niepoprawna córa Ewy.

— Proszę liczyć się ze słowami...

— Pętak! Pętak!!... — zatrajkotała niczem karabin maszynowy.

Obrażony funkcjonarjusz wylegitymował nerwową kobietę. Była nią 25-letnia Jadwiga Łytyn, która na rozprawie w Sądzie Grodzkim nie przyznała się do winy:

— Powiedziałam, proszę sądu, „coś się pan do mnie przypętał", czy to ma być obraza?

Sąd zaaplikował pani Ł. za tego „pętaka" jeden dzień pobytu za kratą. Może to lekarstwo poskutkuje i pani Ł. usunie ze swego słownika to obraźliwe słowo.

Dzieciobójstwo, czy spędzenie płodu?

Wczoraj na wokàndzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa o spędzenie płodu, która różni się znacznie od innych spraw tego rodzaju, ostatnio rozpoznawanych w dużej liczbie przez sądy.

Tło jest następujące.

W zakładzie fryzjerskim przy ul. Kawęczyńskiej 4 pracował niejaki Stanisław Kluczyk. W zakładzie tym była zatrudniona w charakterze manicurzystki panna Sławska.

Ponieważ Kluczyk nie miał mieszkania, przeprowadził się wraz z żoną, Wandą, do mieszkania p. Sławskiej, gdzie zajął kuchnię.

Do zakładu fryzjerskiego przychodziła często jako klientka Stefanja Filomena Dziuba, z zawodu akuszerka, zam. w Warszawie przy ul. Radzymińskiej 43.

W połowie marca roku zeszłego wpłynęło do komisarjatu policji zawiadomienie Sławskiej, że w mieszkaniu jej został dokonany zabieg sztucznego poronienia, zastosowany przez Dziubę na osobie Wandy Kluczykowej.

Zawiadomienie głosiło, że Wanda Kluczykowa, która była w szóstym miesiącu ciąży, a która wobec krytycznych warunków materjalnych chciała się pozbyć płodu, zgłosiła się do znajomej męża, Stefanji Dziuba, celem dokonania zabiegu.

Po omówieniu warunków Dziuba przystąpiła do dokonania operacji.

Kazała ponadto Kluczykowej pilnie baczyć na stan swego zdrowia i w razie powstania jakichkolwiek niepokojących objawów — zawiadomić o tem.

W dniu 28 lutego Kluczykowa zaczęła się uskarżać na bóle. Zawezwana Dziuba przybyła do mieszkania Sławskiej, i zbadawszy chorą, kazała jej używać dużo ruchu, froterować podłogi i t. d. Dziuba nie odstępowała już Kluczykowej.

I, rzeczywiście, tego samego wieczora Kluczykowa powiła dziewczynkę.

Po dokonaniu niezbędnych prac przy położnej, akuszerka „zajęła się" dzieckiem.

Przedewszystkiem, ponieważ dziecko kwiliło, zażądała święconej wody i ochrzciła noworodka z wody, nadając mu imię Magdalena. Następnie, jak głosi zawiadomienie, dziecko podłożyła pod kran wodociągowy i spuściła wodę. Dziecko nie przestało kwilić. Wtedy Dziuba położyła dziecko do tekturowego pudełka od butów, tam je ułożyła i zaczęła okładać główkę szmatami z zimną wodą; trwało to tak długo, póki w kuchence, w której się to działo, ustało kwilenie. Dziuba pozostała w mieszkaniu całą noc.

Na drugi dzień rano Dziuba owinęła zwłoki noworodka gazetami, włożyła do pieca, dookoła układając węgiel i drzewo, a następnie podpaliła. Tegoż dnia, kiedy Kluczykowa przyszła do siebie i zapytała, co się stało z płodem, akuszerka odpowiedziała:

„Z prochu powstało i w proch się obróciło."

Gdy chora poczuła się dobrze i życiu jej nie zagrażało niebezpieczeństwo, akuszerka opuściła mieszkanie Kluczykowej.

Sławska w zawiadomieniu nadmieniła, że gdy była w mieszkaniu u Dziuby, od której się jej należały pieniądze za wykonane ręczne robótki, Dziuba w rozmowie nadmieniła, że przed kilku dniami spędziła w swem mieszkaniu płód pokojówce sanatorjum w Otwocku. Płód ten spaliła w piecu, kiedy zaś matka jej zobaczyła w palenisku czaszkę spalonego noworodka i przelękła się, połamała czaszkę pogrzebaczem i zakopała głęboko w piecu, by nie pozostawić śladu. Skarżyła się wtedy Dziuba na swe niskie dochody i dodała napół wesoło napół smutno:

„Widzi pani, ja za takie małe pieniądze jestem księdzem i chrzestną matką zarazem."

W wyniku tego zawiadomienia policja wszczęła dochodzenie. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Kluczykowej, jak i Dziuby ujawniła spalone kości.

Na ich podstawie biegły sądowy wydał orzeczenie, że kostki te są pochodzenia ludzkiego i należeć mogą do 5-miesięcznego płodu.

Początkowo śledztwo toczyło się dokoła dokonania zbrodni zabójstwa, jednakże, gdy ustalonem zostało, że płód, poroniony przez Kluczykową, nie był zdolny do życia, pociągnięto akuszerkę Dziubę od odpowiedzialności sądowej za spędzenie płodu, a Kluczykową o udzielenie zezwolenia na dokonanie na sobie tego przestępstwa.

Rozprawie przewodniczy sędzia S. O. Długosz.

Kluczykowa przyznaje się do winy.

Osk. Dziuba do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, że do Kluczyków wezwana została po raz pierwszy, kiedy dziecko już się urodziło. Wtedy udzieliła pomocy Kluczykowej. Dziecko było urodzone w szóstym miesiącu i niezdolne do życia. Co się z niem stało, nie wie.

Zaprzecza kategorycznie, aby kiedykolwiek rozmawiała ze Sławską o tych rzeczach. Sławską zna, gdyż jej się należały pieniądze za robótki.

Obrona jej, którą wnosi adw. Węglewski, wskazuje na to, że zameldowanie Sławskiej jest z daty 8 marca, kiedy poród nastąpił 1 marca, że Kluczykowie winni są Sławskiej za lokal, że zeznania Sławskiej należy traktować b. oględnie.

Sławska wyjaśniła jednak, że zameldowanie złożyła po tygodniu, gdyż jako panna musiała w sobie przewalczyć wstyd, i dopiero, gdy opowiedziała o tem sąsiadowi, funkcjonarjuszowi policji, który stanowczo doradził zawiadomienie władz, zdecydowała się na ten krok. Co się tyczy komornego, to obecnie Kluczykowie są je winni, ale w dacie złożenia zameldowania nic winni nie byli.

Namydlone ucho...

Ilu jest takich obywateli, którzy starają się wszelkiemi sposobami uchylić się od zaszczytnego obowiązku, jakim jest bezsprzecznie służba wojskowa. Jedni osiągają to drogą sfałszowania dokumentów, inni znowu sztucznie wywołaną chorobą.

Przed sądem wojskowym stanął rozbrajająco naiwny taki sobie Hryćko kresowy, Piotr Robaczuk, któremu ktoś tam doradził, aby do otwartej rany przyłożył opatrunek z... mydła.

Miało to mieć „cudowny" skutek: obrzmienie, połączone w późniejszym okresie choroby z gangreną, a następnie zwolnienie z wojska, a może nawet śmierć, wskutek zakażenia.

Robaczuk przyznał się całkowicie do winy, zaznaczając, iż uległ namowie, oraz złożył następujące oświadczenie:

— Proszę suda, ja nie sinowien. Kto jeśli budiet imiet' ochotę drugoi raz mnie takuju sztuku zdiełat', to jego w zuby!

Sąd skazał naiwnego strzelca za usiłowanie samouszkodzenia na miesiąc więzienia.

Ukrócenie pieniactwa

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Warszawie przed sędzią Wiszniewskim toczyła się sprawa z prywatnego oskarżenia, znanego z licznych spraw sądowych, Michała Kupczy przeciwko redaktorowi jednego z dzienników. W piśmie tem w artykule p. t. „Galerja „pieniacz" może i musi być użyty mieszczono wzmiankę o p. Kupczy, dodając, iż na sprawąch, które bezzasadnie wytacza, robi interesy, polegające na odstępowaniu od oskarżenia za cenę otrzymanego odszkodowania.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający osk. redaktora, w motywach zaznaczając, iż wyraz „pieniacz" może i musi być użyty w stosunku do oskarżyciela.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZ ŚWIATA TAD. JAROSZ ZNOKAUTOWANY

NOWY JORK (PAT). Mistrz bokserski świata w wadze średniej. Polak, Tadeusz Jarosz, rozegrał wczoraj mecz z b. mistrzem świata, również Polakiem, Edwardem Risko, przegrywając przez techniczny k. o. w 7-ej rundzie.

Mecz miał dramatyczny przebieg Tadeusz Jarosz widocznie znajduje się w nieszczególnej formie, Risko bowiem miał zdecydowaną przewagę. Wszystkie rundy kończyły się na jego korzyść. Jarosz znalazł się aż 5 razy na deskach, z tego 3 razy w pierwszej rundzie, a dwa razy w 6-ej.

CRACOVIA BIJE WARSZAWIANKĘ 6:1

W dalszym meczu hokejowym o mistrzostwo Krynicy „Cracovia" odniosła zdecydowane zwycięstwo nad „Warszawianką" 6:1 (3:0 3:0 0:1).

EDWARD RAN PRZED MECZEM Z TONY CANZONERI

Znany nasz bokser zawodowy, przebywający w Ameryce, Edward Ran, podpisał kontrakt na 10-ciorundowy mecz bokserski ze znakomitym pięściarzem Tony Canzoneri.

Mecz odbyć się ma już w najbliższy poniedziałek w Nowym Jorku.

Będzie to pierwszy mecz pięściarze Canzoneri w wadze półciężkiej i zarazem początek jego walk o tytuł mistrza świata tej kategorji. Decydujący mecz o tytuł rozegrany będzie z Mec Larninem.

WIELKIE ŚWIĘTO SPORTOWE DZIECI W SOWIETACH

W dniach 6 — 10 b. m., odbędzie się w Moskwie wielkie święto sportów zimowych dla dzieci. Program święta przewiduje zawody w hokeju lodowym, przyczem drużyny młodzieży rozegrają mistrzostwo Sowietów przy udziale zespołów: Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska i t. d. Pozatem odbędą się zawody łyżwiarskie, narciarskie i strzeleckie.

REKORDY ŁYŻWIARSKIE KALBARCZYKA NIE BĘDA ZATWIERDZONE

Jak donosiliśmy, najlepszy nasz zawodnik w jeździe szybkiej na lodzie, Janusz Kałbarczyk, w czasie niedawnego swego treningu na sztucznym torze lodowym w Wiedniu uzyskał wyniki lepsze od rekordów Polski na paru dystansach.

Jak się dowiadujemy obecnie, wyniki te nie będą mogły być uznane jako rekordy Polski, gdyż uzyskane zostały na nieprzepisowym, za krótkim torze (333 mtr.).

BOKSERZY I PŁYWACY NORWESCY W SOWIETACH

Na zaproszenie Sowięckiej Rady Kultury Fizycznej przyhędą w połowie stycznia do Sowietów bokserzy i pływacy norwescy.

Zawody pomiędzy zespołami obu państw odbędą się w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Z wielką niecierpliwością oczekiwał Jakób zakończenia egzaminowania Juli przez Atkinsona.

Chciał, aby już jak najprędzej można było dojść do omówienia spraw najbardziej go obchodzących, a więc pieniężnych.

Za długo już to wszystko trwało i jego napięte nerwy z trudem już tylko wytrzymywały takie natężenie.

Wreszcie egzamin był skończony...

Jakób u szczytu zainteresowania i zdenerwowania oczekiwał z biciem serca decydującego słowa z ust Atkinsona.

Tamten spojrzał raz jeszcze na Julę zgóry na dół, poczem przeniósł swój wzrok na Jakóba, zamierającego na widok otwierających się ust Atkinsona.

Padły zaś z nich słowa następujące:

— Będzie pan u mnie jutro w hotelu Ritz o godzinie 11 minut dziesięć. Tam panu powiem cenę.

Jakób spodziewał się, coprawda, natychmiastowego załatwienia interesu, ale ostatecznie mógł jeszcze poczekać do jutra. Miał przynajmniej pewność, że Atkinson ją bierze, a był zbyt dobrze znany ze swych cen, aby żywić co do tego obawy...

Po powrocie do domu opowiadał żonie w dobrym humorze o tem, jaki obrót wzięła sprawa.

Już na wstępie zarzuciła go pytaniami:

— I co? I jak? Czy załatwione?

— Tak jakby — odparł Jakób — kazał mi przyjść jutro do siebie. To już znaczy, że mu się podobała, bo inaczej wcaleby mnie nie zapraszał.

Nazajutrz Jakób wstał wcześniej, niż kiedykolwiek. Pośpiesznie załatwił wszystkie bieżące sprawy w swojem biurze. Wreszcie udał się do hotelu.

Ku ogromnemu zdumieniu Jakóba Atkinson powiedział mu krótko:

— Dwadzieścia tysięcy franków.

Jakób osłupiał...

Wszystkiego się spodziewał, tylko nie tego.

Przez dłuższą chwilę nie mógł nawet słowa powiedzieć.

Wkońcu dopiero, gdy wezbrała się w nim fala gniewu i rozczarowania, wylał wreszcie to wszystko w jednem wielkiem pytaniu:

— Co???

Tu już go tak poniosło, że nie czekając dłużej na dalsze słowa Atkinsona, dodał:

— Pan mi taką sumę proponuje, że ja doprawdy nie wiem, czy to poważnie traktować.

— Niby dlaczego? — zapytał Atkinson, udając, że nie rozumie, o co chodzi.

— Ja nie wiem, czy wierzyć moim uszom? Z kim mam do czynienia? Wielki John Atkinson proponuje mi za tak wspaniały towar dwadzieścia tysięcy dolarów... Ale franków?

— A co pan myślał? Ja jestem, owszem, w dalszym ciągu John Atkinson, ale, niestety, czasy się zmieniają i my się zmieniamy wraz z niemi. Nie te czasy, co kiedyś, więc i nie te ceny. Niech pan zapomni o tych czasach, co były...

— Nie rozumiem doprawdy... Ale przecież różnica w cenie jest tak znaczna...

— Jak różnica w czasach. Kryzysowe czasy — kryzysowe ceny.

Jakób rzekł stanowczo:

— Panie Atkinson, w tych warunkach nie mamy nawet co więcej rozmawiać... Chyba, że panby dodał jeszcze coś... I to nawet niemało...

— Narazie nie mam możności. Jak pan chce, może pan się jeszcze dowiedzieć jutro, ale wątpię, czy się wiele zmieni.

Jakób wyszedł z hotelu z opuszczoną głową i wrócił do domu smutny i zgnębiony.

Znów żona zasypała go pytaniami:

— Co słychać? Ile dostałeś?

— Nic...

— Jakto? Dlaczego? Co się stało? Nie chciał wziąć jej? To chyba niemożliwe...

— Wziąć chciał, ale ja nie chciałem dać?

— Nie rozumiem...

— Nie chciałem dać za marne dwadzieścia tysięcy franków, które mi proponował. Przecież moje wydatki już prawie tyle wynoszą.

Umilkli oboje na chwilę strapieni i mocno zafrasowani.

Wtem pani Jakóbowa nagle zawołała:

— Wiesz, wpadła mi pewna myśl do głowy. Bardzo dobra, zdaje się, idea.

— Jaka?

— Ja sobie myślę, że jeśli ten młody, bogaty frajer się do niej przyczepi, to możnaby na tem zrobić bardzo dobry interes, o wiele lepszy, niż z Atkinsonem. On jest w niej, widocznie, bardzo zakochany, skoro ją szuka i to tak usilnie. Możnaby więc mu napisać list, oczywiście, anonimowy, że może dostać tę dziewczynę, o ile zechce. Ponieważ jest synem ministra i podobno bardzo bogaty, więc można od niego zażądać sto tysięcy franków za wskazanie mu, gdzie ją może znaleźć i otrzymać do dyspozycji. Tak mu się wyraźnie napisze: Dasz sto tysięcy franków, to dostaniesz ją natychmiast, a nie, to nie będziesz jej widział i może wogóle więcej nie ujrzysz.

Jakób z coraz wzrastającem zadowoleniem spoglądał na żonę i wkońcu powiedział:

— Wiesz, że to naprawdę wydaje mi się dobrym pomysłem.

Po chwili wszakże dodał:

— Ma tylko jedną wadę...

— Jaką?

— Jula zostanie w Paryżu. To niebezpieczne. Może nam tu zaszkodzić i sprowadzić wkońcu na kark policję. Widzisz, jakie rzeczy się już teraz dzieją.

— Ja się o to nie boję. Można sprawę postawić w ten sposób, że zażąda się od nich słowa honoru. Jeżeli dadzą słowo honoru, że nie wydadzą, co i jak, to już się będą tego trzymali. Ja ich znam. To honorowi ludzie.

— Rzeczywiście, byłoby im nieprzyjemnie.

— My zaś nie ograniczylibyśmy się do tego, lecz uczynilibyśmy sobie z tego stałe źródło dochodu. Możnaby od czaau do czasu pod rozmaitemi pretekstami i groźbami stale wyłudzać od niego jeszcze pieniądze.

— Tak, wiesz, to jest naprawdę dobra myśl — przyznał Jakób. — Będę musiał zaraz jeszcze obmyśleć pewne szczegóły. O, widzę, że mam mądrą żonkę.

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

UWODZICIEL PODEJRZANY

Agent Artur Korzyk odpoczywał spokojnie w swem mieszkaniu na Wilczej. Ostatnio przysłużył się znów nieco sprawiedliwości, osadzając zgraną szajkę oszustów za kratkami, którzy naciągnęli całą gromadę ludzi naiwnych na spore sumy pieniędzy. Myślał właśnie o tem, by wyjechać trochę na odpoczynek, otrząsnąć się trochę od swych zajęć zawodowych i snuł błogie plany spędzenia gdzieś tygodnia poza Warszawą, w jakiej cichej miejscowości, wśród zimowej ciszy.

Leżał sobie wyciągnięty na wygniecionej dobrze kanapie, uwolniwszy szyję od kołnierzyka i krawata, kiedy w przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Czy aby nie z urzędu wezwanie do nowej roboty? — zadał sobie pytanie.

Drzwi otworzył emerytowany policjant, którego Korzyk wziął do siebie w charakterze służącego. Słyszał Korzyk, jak służący stara się przekonać przybyłego, że pan Korzyk jest zmęczony i odpoczywa, że nie zajmuje się żadnemi sprawami, gdyż teraz pracuje wyłącznie dla urzędu, ale przybyły nie ustępował.

Głos przybyłego wydał się Korzykowi znajomy, to też wstał i wyszedł do przedpokoju.

— A pan Przybosz — zawołał, poznając odrazu gościa.

—Tak, to ja! — odparł Zygmunt Przybosz. — Niechże pan zechce mnie przyjąć i wysłuchać! Jestem doprawdy w rozpaczy.

— Proszę, proszę!

Korzyk wpuścił gościa do pokoju i wskazał mu krzesło.

— Czy pana sprowadza dawna sprawa, czy coś nowego?

— Ach, o dawnej przestałem myśleć! Spotkało mnie nieszczęście znacznie większe i przychodzę do pana.

— Nie zniechęca pana może poprzednie niepowodzenie?

— Nie mówmy o tem!... Może moje podejrzenia były istotnie niesłuszne.

— To się okaże. Ja jednak nie zapomniałem o tej sprawie. Przyznam się szczerze, że niestety, nie mogłem jej w dalszym ciągu poświęcić wagi, gdyż byłem w ciągu kilku miesięcy zapracowany, ale... zresztą, niech pan mówi, z czem pan przychodzi.

— Odrazu przystąpię do sprawy. Oto przed paru dniami w tajemniczy sposób zniknęła moja narzeczona.

— Czy nie czasem panna Zierska?...

— Właśnie!... Skąd pan wie o tem?

— Czytałem takie zameldowanie. Znikanie ludzi w Warszawie, aczkolwiek zdarza się o wiele częściej, niż się może wydawać pierwszemu lepszemu spokojnemu mieszkańcowi, nie jest jednak na porządku dziennym i zwróciłem na to uwagę. Wiem, że prowadzono nawet jakieś śledztwo, ale z jakim wynikiem — tego nie wiem. Z ust pana słyszę, że bez wyniku.

— Zupełnie bez wyniku! Jestem zrozpaczony. Matka mojej narzeczonej ciężko się rozchorowała z tego powodu i znajduje się w szpitalu. Ja sam odchodzę od przytomności. Czy to możliwe, żeby ją wywieźli jacyś handlarze żywym towarem?

— Nie wydaje mi się to prawdopodobne w tej chwili. Nie jest jednak wykluczone. Niechże mi pan powie, w jakich to stało się okolicznościach.

Przybosz opowiedział wszystko, co tylko wiedział o czasie wyjścia Teci z hotelu, o oczekiwaniu na nią, o jej punktualności i nienagannem prowadzeniu się.

— To była taka roztropna i mądra dziewczyna! — mówił. — Ona nie dałaby się wciągnąć w jakąś pułapkę naiwną handlarzy. Chyba, że porwano ją siłą.

Korzyk zamyślił się.

— Sprawa jest istotnie zagadkowa. Cóż?... Dowiem się, co zrobił dotychczas urząd śledczy. Jutro będę mógł panu udzielić jakiejś odpowiedzi.

— Byłem w urzędzie, dowiadywałem się. Mój ojciec był nawet u jednego ze swych przyjaciół wiceministrów Spraw Wewnętrznych, który obiecał mu okazać wszelką pomoc. Dotychczas wszystko bezskuteczne. Niema i niema!... Robiono już obławy przeszukiwano różne łotrowskie spelunki na prowincji. Twierdzą, że na pewno ktoś ją ukrywa na prowincji, bo w Warszawie obawialiby się ją trzymać. Chyba, że wydarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek!... Ale, na miłość Boską, jakiż wypadek mógłby się wydarzyć?! Przecież wiedzianoby o tem!... Nie utonęła w Wiśle, która jest zamarznięta!... Nie poszła nad Wisłę, bo poco? Nie miała wcale zamiaru popełniać zamachu samobójczego!... Wypadek jest niemożliwy! — wołał Zygmunt Przybosz.

Korzyk słuchał cierpliwie, nie przerywając. Wreszcie kiedy Zygmunt umilkł, zapytał:

— Czy pan nie miał jakiego rywala?...

Zygmunt milczał chwilę.

— Właściwie tak... — powiedział. — Był nim właśnie ten sam Noderski, hrabia Noderski, którego wówczas podejrzewałem o zamordowanie Wymirskiego. Pan przypomina sobie wszystko?

— Pamiętam jak najdokładniej. Więc ów pan Noderski, który swego czasu ożenił się z dawną pańską narzeczoną, panną Kunic-Lamocką, o ile mnie pamięć nie myli?

— Tak jest. Ten sam.

— Czy pan przypuszcza, że on ją porwał?

— Wątpię. On jest chory i przebywa w tej chwili w Zakopanem.

— A może ktoś dokonał tego na jego polecenie?

— To możliwe! — wykrzyknął Przybosz. — To bardzo możliwe!... Że też mnie to do głowy nie przyszło! Nic innego nie pozostaje, jak wszcząć poszukiwania w Zakopanem!... Niech pan jedzie do Zakopanego! Błagam pana! Pokrywam wszystkie koszta!

— Właśnie miałem jechać na odpoczynek i namyślałem się, dokąd pojechać — odpowiedział Korzyk. — Dobrze, pojadę do Zakopanego, choć to nie będzie odpoczynek. Nasze przypuszczenia co do Noderskiego wydają się mieć pewne podstawy. Nie czas jeszcze mówić o wszystkiem, ale wówczas, kiedy prowadziłem sprawę Wymirskiego, natrafiłem na rozmaite sprawki, które zapachniały mi kryminalikiem. Coprawda nie było to zamordowanie owego Wymirskiego!... Ten zniknął mi bez śladu mimo wysiłków ale ja nie zrażam się predko. Jestem cierpliwy. Dobrze! Jadę do Zakopanego!... Zorientuję się na miejscu czy pan Noderski maczał w tej sprawie swoje ręce.

Dalszy ciąg nastąpi

Co mówi p. premjer
o warunkach w Berezie

Posłowie endeccy w Sejmie złożyli interpelację w sprawie obchodzenia się z osobami izolowanemi w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Na tę interpelację p. premjer prof. L. Kozłowski przesłał p. Marszałkowi Sejmu odpowiedź na piśmie treści następujące:

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na interpelację nadesłaną mi przy piśmie Pana Marszałka z dnia 13 listopada 1934 r. mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Podniesione przez interpelantów zarzuty pod adresem komendanta miejsca odosobnienia podinspektora PP. Bolesława Greffnera opierają się na zajściach, jakie miały miejsce w Poznaniu dnia 19.III 1931 r. Dochodzenie w sprawie tych zajść, obejmujące również zarzuty, stawiane policji, zostało umorzone przez prokuratora, tem samem nie stwierdzono żadnych uchybień ze strony organów bezpieczeństwa.

Twierdzenie interpelantów, jakoby warunki odżywiania odosobnionych były znacznie gorsze od tych, jakie ustalone zostały rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwość z dnia 20 czerwca 1931 r., pomijając jego gołosłowność wobec konkretnych dowodów, jest bezpodstawne w świetle faktów, opartych na zestawieniach cyfrowych.

Porównywując normy żywnościowe, przewidziane w sprawie regulaminu więziennego z normami, zawartemi w tabeli wyżywienia, stosowanej w miejscu odosobnienia, otrzymujemy, że racja żywnościowa dla jednego człowieka jest w miejscu odosobnienia wyższa od normy więziennej o 24,9 proc.

Nadzór nad zaprowiantowaniem i wyżywieniem sprawuje nietylko komendant miejsca odosobnienia, lecz również i lekarz.

Nieprawdą jest, jakoby odosobnionym dostarczano niedopieczony chleb, robaczywy groch i sloninę z robakami.

Chleb w miejscu odosobnienia wypiekany jest przez wykwalifikowanego piekarza i spożywają go zarówno odosobnieni, jak i policjanci z kompanji wartowniczej.

Na zły gatunek grochu lub innych pokarmów odosobnieni nigdy nie skarżyli się.

Djety specjalnej w izbie chorych nie stosuje się, gdyż kierowani są do niej jedynie odosobnieni, cierpiący na lżejsze niedomagania. Poważniej chorych odsyłano do szpitala, w którym stosowano się do wskazówek lekarza bez żadnych ograniczeń.

Nieprawdą jest, że zatrudnionym poza obozem przez kilka tygodni dawano obiad dopiero o godz. 17-ej. Istotnie przez kilka pierwszych dni wydawanie obiadu odbywało się z opóźnieniem, które wynikało jednak wyłącznie z pewnych braków natury technicznej, całkowicie usuniętych po kilku dniach.

Zakaz otrzymywania przez odosobnionych paczek żywnościowych leży w granicach uprawnień dyscyplinarnych komendanta miejsca odosobnienia i tylko w tym charakterze jest stosowany.

O tem, że ani warunki wyżywienia, ani praca fizyczna nie wpływają ujemnie na stan zdrowia odosobnionych, świadczy fakt, że do dnia 1.XII 1934 r. największa liczba przebywających w izbie chorych wynosiła 13 osób, do szpitala zaś w tymże czasie skierowano ogółem zaledwie 5 osób, z których 3 już powróciły do miejsca odosobnienia.

Odosobnieni śpią na siennikach grubo wypchanych słomą (25 kg. na siennik). Brak prycz uzupełnia się. W salach i celach niema stołków lub ławek, gdyż izby te służą do spoczynku nocnego, a regulamin zajęć dziennych w zasadzie nie pozwala na przebywanie w nich w ciągu dnia.

Mydła wydawano do mycia i kąpieli raz na tydzień w ilości aż nadto dostatecznej.

Wypadki stosowania kary dyscyplinarnej samotnego zamknięcia są nader rzadkie i maksymalna ilość przebywających w areszcie jest niższa, niż maksymalna frekwencja w izbie chorych. Dwie z pośród posiadanych do dyspozycji cel były istotnie wilgotne, lecz nie były one ani razu użyte do magazynowania materjałów nieulegających zepsuciu od wilgoci.

Doraźne karanie w postaci bicia odosobnionych nie ma miejsca. Odezwanie się podinspektora Greffnera do policjantów, aby „walili w łeb", jeśli uznają to za stosowne, jest zupełnie mylnie tłumaczone, jako upoważnienie do bicia odosobnionych. Było to celowe ostrzeżenie obecnej przy tem grupy odosobnionych przed konsekwencjami prób oporu czynnego.

Zarzut zmuszania odosobnionych do mycia gołemi rękami spluwaczek jest nieprawdziwy. Do mycia spluwaczek używa się szmat, osadzanych na kijach.

Inspekcja miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej jest dokonywana b. często, a postępowanie policjantów z odosobnionymi podlega specjalnie szczegółowemu badaniu.

Na podstawie wyników tych inspekcyj mogę stanowczo stwierdzić, że fakty znęcana się lub bezmyślnego szykanowania odosobnionych nie miały miejsca.

Wymienienie w interpelacji z nazwiska 4-ch policjantów, odznaczających się rzekomo specjalnem okrucieństwem nie daje dostatecznych podstaw do wdrożenia specjalnego dochodzenia z uwagi na brak konkretnych przeciwko nim zarzutów, jak również faktu, że podczas dokonywanych inspekcyj odosobnieni nie zgłaszali żadnych zażaleń na warunki pobytu w miejscu odosobnienia.

Prezes Rady Ministrów

L. Kozłowski.

Pełna tabela loterji
Czwarta klasa — pierwszy dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

10.000 zł. na Nr, Nr.: 59614 63524 96701 115083 122487.

5.000 zł. na Nr. Nr.: 33090 67796 94813 148273 157126

2.000 zł. na Nr. Nr.: 932 11049 15590 20317 36695 59024 662816 78325 83033 84601 86702 110172 110458 121256 128852 131495 168072 174849

1.000 zł. na Nr. Nr.: 840 2647 4206 6728 8188 9843 15097 16578 22213 28009 35443 35799 36350 45384 45468 52240 54231 55917 60895 61603 61825 62257 67584 72468 84408 97791 98168 101192 113155 127635 130295 154512 156717 162530 169619 173507

STAWKI
do przerwy

215 80 317 463 596 636 324 27 1026 177 409 648 2081 121 97 438 74 585 607 47 780 836 911 17 3363 433 533 731 37 837 53 941 4096 206 683 5585 97 797 994 6166 55 490 7176 430 9.9 8004 618 76 9843

10032 45 79 879 11208 378 587 760 68 927 12062 106 573 13746 875 14162 491 893 923 15322 91 552 906 16480 568 705 899 922 17187 316 96 516 53 943 18496 805 921 45 19032 57 394 443 55 535 661 91 715 871

20365 562 91 624 781 836 942 21119 95 416 18 620 47 53 712 859 916 78 22072 73 256 374 770 828 95 23063 129 31 290 300 76 527 808 24113 257 514 56 600 824 982 91 25049 55 150 205 348 521 660 79 26054 75 593 602 729 48 872 27173 86 97 223 38 37. 600 16 732 857 930 56 28 65 381 533 84 694 71 44 29224 515 57 703 59 984

30222 83 329 463 519 51 760 31262 442 52 578 622 33041 242 382 984 33080 98 260 569 631 90 939 34023 173 399 750 859 927 35301 443 644 799 853 85 36367 703 60 880 900 37308 594 38033 182 290 481 685 782 935 59 80 39104 355 468 80 927

41 62 389 807 8 992 41092 138 66 211 673 897 42250 91 567 90 693 882 909 43051 75 190 476 559 44271 310 466 615 62 93 825 84 908 45112 79 250 74 314 84 468 620 53 81 704 898 918 46021 103 2.7 365 404 517 784 47061 359 612 18 48 63 716 48039 290 400 32 590 745 76 931 49168 615 17 75 709

50 53 216 675 95 745 826 51092 110 35 260 92 881 922 58 63 52121 74 234 411 67 944 53112 44 286 95 461 509 736 41 60 814 54537 735 38 988 55094 107 29 311 669 97 56130 258 415 641 867 95 947 57209 439 931 58287 367 71 479 609 56 781 850 914 50 59137 212 25 62 316 509 62 631 32

60091 415 509 41 898 975 61103 293 366 430 530 786 809 24. 62204 947 63030 262 79 533 65 05 27 284 351 426 848 927 72 66016 35 261 348 848 67447 584 632 50 804 68030 526 946 69339 96 493 803

70329 44 850 71066 160 64 236 644 715 87 855 973 72024 143 313 73 427 718 968 73138 58 349 74111 401 542 967 75336 71 901 36 76376 94 468 979 77081 127 220 589 721 982 78019 154 205 881 79061 175 4 93 739 849 901

80010 195 544 97 629 83 796 811 81255 346 642 82020 161 783 83585 644 7.3 909 84184 96 274 77 434 726 899 968 91 85314 65 482 554 98 673 81 996 86005 172 244 405 511 68 786 962 87182 88235 527 603 834 89029 367

90198 257 632 747 91043 103 226 346 79 793 923 9 690 890 93044 66 80 383 456 544 727 30 94184 396 98 518 676 735 960 95028 59 856 92 961 97046 98059 307 649 800 918 84 99094 119 416 63 744 49

100214 557 629 48 65 804 101065 564 718 73 874 85 958 102015 103047 567 82 661 702 831 104265 614 56 807 105455 675 869 91 918 106028 552 107427 697 108117 24 534 97 109081 116 255 640 721 49 875 910 79 99

110071 108 62 843 56 63 989 111208 628 37 112065 168 9. 331 44 537 724 882 113004 507 2 53 663 114018 54 258 360 594 658 115095 180 83 212 561 116207 745 83 545 51 628 71 788 884 117014 56 235 118051 317 66 443 688 758 920 119167 35 90 401 11 500 669

120086 218 450 977 121093 119 299 489 726 122075 112 61 478 94 868 123462 523 72 658 733 821 49 961 79 124306 761 125005 399 519 94 606 967 91 126321 42 438 593 944 127017 221 338 713 894 128150 216 343 433 704 21 129014 340 89 91 52 630 78 725 889 923

130012 197 51 17 687 770 131043 336 573 692 752 132097 143 228 40 86 349 400 562 790 828 133517 789 134298 436 84 545 55 662 135157 684 738 136114 23 89 31 55 804 137366 551 791 944 59 138072 972 139244

140251 57 60 304 82 401 73 671 75 896 141090 239 96 348 471 675 967 142096 [illegible] 065 72 143136 64 71 238 527 989 14405 163 99 202 15 74 543 968 94 145135 276 374 546 60 609 67 893 146044 736 68 450 513 822 147039 179 292 310 718 148429 514 79 91 974 149039 255 753

150012 675 877 151109 375 683 948 152149 342 437 514 732 67 153278 521 62 644 750 992 154509 12 72 713 850 155188 282 371 853 156139 705 54 365 454 530 70 635 717 863 157139 213 657 93 790 158130 543 604 159194 723 996

160079 151 292 492 510 25 728 33 871 959 161861 162224 412 50 615 952 163344 497 977 95 164068 682 747 842 165580 825 975 166173 238 591 640 949 167091 359 89 852 168041 291 767 923 169077 390 481 736 75

171423 43 80 809 983 172575 642 717 86 909 173101 77 283 303 450 532 642 851 56 989 174208 413 31 653 80 760 175121 498 730 97 176135 90 588 997 177084 983 178132 330 706 933 75 179314 654 959

STAWKI
po przerwie

683 840 1497 516 77 791 913 38 2198 238 829 85 3522 609 4080 349 726 820 5451 916 6171 337 436 523 44 682 728 824 963 7103 61 603 845 8188 305 7 15 469 575 656 9114 773 884.

10101 11 732 11071 982 12072 261 357 412 13011 231 735 850 14024 103 365 832 15097 145 409 590 757 72 863 967 75 16138 484 44 578 696 859 17903 936 18215 324 441 19031 76 190 93 380 509 633 86.

20052 217 913 21000 44 46 59 124 37 84 200 04 360 587 618 75 810 22067 175 213 369 537 686 834 23186 383 493 515 917 24 11 50 25075 502 608 26260 94 468 99 27007 316 29 440 554 81 773 8656 28009 162 210 24 45 591 899 29319 68 940 81.

30390 752 31725 32103 256 728 33037 392 493 591 844 34250 326 975 35126 572 36089 91 142 328 478 530 983 94 37179 861 907 38101 397 449 993 39386 539 88.

40007 241 553 630 843 95 949 41008 35 375 613 706 42051 117 267 570 717 916 43108 22 38 263 493 996 44112 477 618 897 925 45128 522 691 700 23 889 935 57 46232 460 621 776 47107 238 65 70 97 380 82 658 988 96 98151 94 282 312 460 587 694 789 815 49123 496 93 637 85 704 83.

50029 174 311 591 691 870 51277 331 627 709 79 62084 195 240 62 415 53 511 776 53213 42 471 552 601 30 799 816 54231 79 314 551 884 958 55151 776 77 635 944 56086 135 208 623 713 29 57287 609 807 907 64 57035 123 385 478 87 672 832 59561 736 928.

60430 609 895 61141 83 599 603 825 26053 242 57 98 346 423 676 871 91 63012 53 95 129 230 405 528 796 897 64441 618 713 811 991 65631 988 99 66036 240 332 67068 258 87 446 99 660 647 868 68148 63 545 808 69008 79 462 74 583 895 930.

70120 335 539 621 928 71162 293 301 38 415 563 693 870 919 84 72 48 68 73273 580 602 823 925 74038 127 43 206 51 337 534 879 931 75017 23 143 425 45 883 954 76300 789 896 77713 947 78029 96 163 459 666 79046 144 275 401 73 538.

80000 84 120 347 535 81580 618 55 730 82006 58 88 210 58 404 672 759 80 895 97 83050 198 303 45 410 512 603 84344 86 408 510 64 612 713 925 85136 315 26 658 817 987 92 86066 603 05 723 823 55 87347 72 558 88013 177 386 695 799 839 89104 554.

90652 743 975 91119 487 566 697 897 92249 463 562 753 827 74 922 93093 402 11 723 81 94175 85 88 715 819 959 95059 138 85 238 472 77 92 818 89 96111 24 661 97 97167 395 560 79 791 877 98168 303 537 66 639 99157 204 92 342 476 85 596 725 79.

100024 109 637 720 875 945 101009 61 192 849 102023 204 15 333 517 103267 373 446 104500 105031 337 485 89 606 28 106124 293 421 67 629 908 107052 221 407 620 66 108082 349 640 766 72 80 806 49 50 109126 352 649 91 841.

110094 103 59 244 78 610 23 737 52 818 111130 450 539 762 842 956 112036 478 113055 368 431 549 610 15 114092 299 750 813 79 115175 219 94 116026 646 762 873 94 117312 926 118 451 68 75 657 119139.

120537 844 121517 634 67 719 895 122046 191 711 123009 352 461 610 24 704 913 124010 46 60 64 204 344 733 973 82 125269 537 816 911 126013 28 209 471 532 40 630 710 127011 67 295 664 829 128116 296 334 44 548 852 129331 459.

130048 63 107 250 494 463 613 731 95 855 131032 215 465 672 844 52 928 132071 176 434 740 821 973 133046 441 744 85 134049 414 793 882 135002 150 219 369 425 509 789 870 968 136237 83 515 95 762 812 137444 674 766 138033 293 370 658 821 139033 248 358 435 619.

140182 241 466 674 796 939 41 141094 291 534 715 142017 97 98 112 380 99 692 143160 463 738 144287 482 710 30 898 972 145827 146062 238 88 308 62 479 727 875 147155 225 375 577 148077 296 312 768 149481 540 71.

150081 198 208 36 496 825 46 972 151189 761 973 152059 299 91 680 752 801 153346 666 856 154363 990 155003 371 156043 189 266 539 646 157018 424 667 854 158007 151 272 673 856 159010 229 304 99 442 96 638 714 981 88.

160383 445 808 91 161007 350 648 777 162361 530 32 632 717 958 99 163083 917 67 82 164007 53 63 102 32 45 73 94 275 664 84 935 165046 151 97 308 68 461 575 843 45 51 79 903 90 166023 83 113 362 63 167468 168153 408 47 503 798 169220 443 533 619 796.

170204 97 335 504 64 776 847 67 981 171247 55 925 172068 220 840 173424 507 926 51 77 174067 192 219 80 479 499 849 70 175195 226 320 865 176164 610 418 545 664 177155 76 241 45 87 325 481 837 178119 231 39 348 497 597 728 60 179087 274 635 709 815.

STAWKI
po przerwie

198 428 504 760 1353 [illegible] 543 2446 559 888 3039 11[illegible] 950 4665 [illegible] 947 6045 225 349 62 457 726 825 915 8230 37 77 319 905 9068 696 792

10 11 93 628 86 703 944 11086 235 408 706 54 12054 406 91 792 824 13052 222 422 14373 435 553 15070 119 78 679 790 815 74 16053 444 590 755 87 977 17011 204 587 659 69 735 945 18175 586 606 47 71 970 19471

20303 478 694 829 81 908 21098 263 3 8 96 833 83 22062 305 53 66 446 66 676 966 23030 170 390 404 656 957 65 24105 254 543 83 20 913 18 42 25024 142 669 703 75 822 978 26001 253 347 586 975 27429 736 830 39 910 28134 273 450 751 804 29186 216 60 418 668

30392 646 736 941 31245 53 400 549 32003 404 20 994 34138 405 65 810 979 35241 77 410 16 704 36080 344 99 431 82 534 819 942 37053 68 130 277 333 784 859 95 919 82 38568 97 640 64 738 856 39201 58 313 569 817 18 969

40 75 90 358 77 480 658 66 69 845 52 905 41049 793 42086 331 85 92 426 51 516 779 816 97 902 43026 57 149 206 815 69 938 44048 234 348 85 430 85 566 676 340 907 45152 85 432 720 46067 127 312 79 482 558 844 470 0 342 770 48060 143 879 533 984 49200 435 564 610 69

50178 367 426 35 796 51317 568 684 723 53 23 36 222 535 72 695 754 53419 523 848 54010 80 90 508 666 811 55229 45 72 374 98 456 96 742 983 56082 216 753 486 572 901 27 57630 735 90 9 3 59 58096 209 74 310 90 684 709 59221 918

60003 154 209 318 456 62 605 97 61056 789 685 717 857 62073 272 99 406 903 63061 573 672 6404: 51 75 268 405 517 56 663 83 755 966 98 65001 371 476 534 47 92 99 7 2 63 66074 140 427 816 67132 389 934 40 68032 160 85 230 52 544 737 821 69 93 936 69268 89 770 836 65 931

70208 515 34 713 71130 234 650 5' 69 952 72348 471 87 73059 229 615 96 990 74032 888 75306 89 460 87 76012 13 36 32 333 53 74 496 516 20 706 936 77062 187 205 365 452 553 742 821 963 78137 286 413 53 556 73. 872 79117 255 508 84 629 877

80564 770 81104 641 880 91 963 82852 62 83034 320 471 690 84625 40 738 831 978 85048 88 285 403 765 86 13 468 747 917 87109 551 983 85284 319 23 95 518 872 934 89034 474 728 977

90084 358 815 91038 107 18 220 568 84 695 818 48 972 82255 302 75 640 82 737 58 88 817 63 93128 206 469 799 808 21 99 998 94190 492 713 871 95010 154 538 710 96006 251 317 408 568 600 79 97071 235 546 667 893 98026 258 609 88 702 45 52 822 99534 885

100012 35 299 582 765 825 101296 531 665 875 980 102030 74 565 753 72 987 103241 458 621 78 88 90 747 51 89 968 104159 493 549 105575 97 638 967 106034 394 594 626 810 107032 304 415 30 621 973 108383 782 894 958 109288 303 04 544 657 803 26 49 961.

110183 336 515 756 830 111036 193 201 638 761 925 112072 105 332 422 592 859 923 113227 381 578 660 114142 416 532 49 688 816 115002 84 680 741 90 809 116290 460 554 769 951 117203 883 118034 158 91 277 407 939 119107 07 262 595 788.

120039 41 69 254 328 507 15 666 740 823 48 971 121054 223 788 941 122030 180 341 644 826 925 52 123068 367 501 652 766 83 840 76 124039 150 427 803 53 125077 410 126173 218 903 127056 176 841 128016 172 79 288 452 619 945.

130150 222 532 675 787 941 131181 257 416 3 651 710 871 970 83 132047 154 456 819 47 968 133041 127 541 94 842 937 134304 527 666 760 135024 253 373 703 44 842 903 94 136149 402 90 649 51 734 951 137303 67 402 514 138020 351 441 69 741 139154 90 292 460 99 552 728.

140147 213 502 753 918 141484 669 669 779 142099 350 423 53 607 725 144182 393 734 917 145023 96 349 146082 421 660 746 96 859 956 64 147429 715 17 148061 168 279 422 149184 203 375 433 636 777 878

150155 213 28 58 345 459 868 99 151031 124 214 618 46 416 55 510 606 792 152032 400 790 939 153063 533 692 154017 227 319 557 733 866 155136 330 418 41 732 817 156034 144 272 476 546 651 157467 644 75 158480 632 65 159672 726 78.

160011 353 401 9 511 68 761 161039 228 555 791 162039 122 401 694 750 844 163186 164126 49 239 325 608 765 940 165133 420 677 705 88 983 166030 178 881 942 167371 64 04 540 895 168130 230 316 68 978 169375 576 661 71 983.

170339 570 873 171004 11 69 262 508 36 39 173179 465 530 643 97 174009 313 452 907 176242 62 466 606 861 954 61 176050 [illegible] 499 518 668 707 177164 295 444 809 178022 179105 396 97 590 769.

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie.

100 000 zł na Nr. 17[illegible]385

20 000 na Nr. 101792

10 000 zł na Nr. Nr.: 11965 166[illegible] 110945

5 000 zł. na N-ry: 84056 8426[illegible] 156480

2.000 zł na n-ry: 8722 26297 5247[illegible] 64034 83155 117801 132172 167596 179726

1 000 zł na n-ry: 3792 19978 30243 34426 37135 53533 64335 [illegible]585 69013 96092 97364 98744 106820 112046 112392 113101 127708 149358 165339 174895

Dalszy ciąg loterji

STAWKI

po przerwie

156 74 480 536 58 60 1032 43 155 481 601 66 831 2385 679 3039 50 141 489 581 919 931 4770 800 87 921 6070 228 316 451 80 880 958 70 7304 80 400 680 885 8283 109 54 316 605 16 25 748 876 9260 85 494 986

10020 276 952 11027 95 388 431 70 887 991 12179 461 13018 542 54 14366 474 15348 697 750 956 16075 469 772 993 17205 35 45 391 403 718 829 18366 529 19377 502 95 829 37

20203 77 620 712 21298 405 568 643 835 22562 620 751 918 23138 461 94 503 50 614 717 923 91 93 24085 406 87 91 770 99 853 904 38 86 25081 111 244 371 470 513 16 676 713 26420 7687 632 821 89 939 27120 281 464 670 89 823 87 963 55 28100 277 94 760 29093 657 795 820 958

30350 591 801 31062 293 338 439 873 54 951 97 32049 362 599 779 33461 67 683 760 893 34222 426 72 760 98 949 85 30052 339 458 581 628 837 36055 264 66 308 431 513 943 69 37533 867 916 26 38153 264 451 800 39 58 39010 63 170 200 850 991

40038 331 437 46 934 41 70 91 41226 562 91 833 957 42080 210 23 94 454 510 674 93 711 33 43331 66 746 843 57 938 91 44142 264 89 386 447 63 515 674 759 879 968 86 45097 271 416 819 71 46045 94 190 300 22 967 96 47057 185 348 572 617 766 831 924 48077 164 407 530 704 889 923 28 85 49079 181 306 61 558 662 879 909

50053 71 800 927 51061 406 802 17 52260 698 712 53011 110 317 83 533 724 73 969 54104 250 427 57 894 916 55101 371 558 624 773 800 74 56123 479 531 838 75 57039 161 216 396 437 656 787 996 58529 86 740 63 930 41 59234 79 535 98

60160 371 637 771 916 61498 604 903 66 79 62344 690 63167 431 962 745 923 64335 65009 210 44 405 98 761 853 66 920 66213 19 752 77 948 67050 78 109 265 335 586 695 883 68040 46 292 459 631 69042 307 83 572 633 727

70186 201 90 855 71052 185 361 561 615 926 72003 102 50 259 353 508 674 730 982 73145 74126 870 75140 85 255 627 76182 364 681 71221 78064 112 273 827 79055 168 339 422 66 629 785 894 911

80005 9 285 96 375 709 12 903 41 70 81597 870 904 82421 778 943 83474 653 751 55 84339 537 739 43 989 85185 408 837 982 86242 498 87300 529 632 88111 45 529 632 89504 844

90309 223 309 613 26 920 91383 439 511 767 991 92197 340 454 655 907 51 93272 399 499 705 40 89 94024 177 245 202 501 995 95206 13 651 805 942 96065 244 376 534 78 97451 539 651 735 880 937 88 98028 93 259 72 499 605 16 722 99316 716 55 69 808

100126 60 292 101362 408 707 97 102033 203 609 103096 127 309 12 569 104178 316 45 69 82 438 98 851 95 105094 305 972 106071 181 972 107139 391 459 517 82 660 89 741 886 108491 953 109043 681 948

110076 549 709 854 81 96 916 111009 483 837 924 112034 127 320 96 466 912 113043 55 149 309 114096 249 90 793 115401 69 563 67 97 822 116022 198 437 71 581 862 66 922 117144 282 363 578 639 118098 183 246 447 72 503 710 119212 603

120123 263 342 613 807 121083 386 450 964 122226 28 633 90 816 936 123008 18 85 273 336 544 124069 407 96 664 867 949 93 125081 125 395 406 728 65 126103 496 569 791 928 127069 351 639 128215 362 509 965 129253 307 80 755 841

130265 445 659 997 131093 221 95 801 132020 239 79 596 781 94 133080 212 467 630 97 835 134053 255 56 332 865 135174 349 93 423 83 537 54 781 870 136014 786 137027 28 206 42 353 79 496 581 708 834 967 138093 107 84 352 86 817 139144 222 419 36 922

140090 104 56 79 579 790 141010 57 95 167 76 231 68 321 552 686 787 142053 208 535 611 143007 51 224 332 476 558 752 91 803 51 144195 434 705 94 145012 288 95 354 434 606 774 146058 86 203 22 541 951 147183 307 72 502 148030 241 686 81 149439 80 584 776 800 999

150064 498 670 151030 216 397 696 152065 309 456 736 875 999 153306 623 749 52 97 827 981 154070 186 450 616 795 846 155049 248 385 402 788 916 51 156044 84 183 525 88 91 568 157071 96 222 158157 242 583 631 199583 627 802 22

160029 212 349 116 714 30 880 161200 53 489 628 69 162768 864 163141 466 164021 40 83 322 87 482 786 84 996 165346 502 787 83 91 166443 722 854 167095 362 740 69 95 878 936 168051 163 227 312 900 169000 191 234 323 467 648

170032 41 51 743 837 68 171002 15 153 650 172025 168 303 97 445 583 611 87 834 173142 240 70 385 580 749 88 812 956 174255 836 175311 452 63 803 93 176180 270 390 708 177019 333 467 745 80 178128 309 427 691 710 37 90 834 179720 42

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Odrodzenie „opiekuna upadłych dziewcząt" (Godło: „Szczęśliwa")

(Dokończenie)

Począł mnie przepraszać, mówiąc, iż to wina „jego głupiego opowiadania", że rozpłakałam się... Począł lekko całować mię po ręku, po włosach...

I nastąpiła chwila, której nie jestem zdolna opisać... Usta jego, zsuwając się po moich włosach i czole — spoczęły na ustach!

POCAŁUNEK JEGO

był jakby muśnięciem skrzydeł anioła, łączącego dwa serca na wieki...

Wyznałam mu, że go kocham... Nie zdziwił się, bo wiedział, że taka kobieta, jak ja, tylko kochanemu mężczyźnie pozwoli się całować.

Było nam z sobą bardzo a bardzo dobrze!

Po tym pamiętnym dniu przychodził do nas prawie codziennie. Często zostawaliśmy sami, lecz nasze pieszczoty były tak niewinne, że Stwórca, patrząc na nas z wysokości swego Tronu, z pewnością nie miałby nam nic do zarzucenia. Były to pieszczoty dwojga niewinnych dusz... Było to spajanie się dwu serc w węzeł nigdy nierozerwalny, dwu serc, które nie zakłóciła myśl, mówiąca o cielesnem połączeniu się...

Myślałam, że nasza miłość będzie taka szczęśliwa, jak w początkach, ale rozczarowałam się, gdyż po 3 tygodniach, zaczęto zasypywać mię listami, które mówiły o tem, że zabrałam innym kochanka, że zemszczą się i — że mój Rysiek zarażony jest brzydką chorobą... To ostatnie oskarżenie zbiło mię z nóg!

MYŚLAŁAM, ŻE OSZALEJĘ!

Mój Rysiek, kochany chłopiec jest nieuleczalnie chory!... Postanowiłam mu to powiedzieć, postanowiłam żądać wyjaśnienia... Gdy dowiedział się ode mnie o wszystkiem, twarz jego przybrała rysy zwierzęce. Wyglądał, jak wilczur, którego chcą rozłączyć z samicą!

— Ja ich nauczę, ja to muszę wyjaśnić! — zawołał i wybiegł bez pożegnania.

Dwa dni nie widziałam go. Ile łez popłynęło z moich oczu... Była to męczarnia ponad moje siły... Lecz zjawił się! Przyszedł, jak zwykle, a przywitawszy się czule ze mną, podał mi jakiś papier, mówiąc:

— Czytaj! — Nie wiedziałam co to znaczy, lecz zachęcona przez Ryśka zaczęłam... Było to świadectwo lekarskie, stwierdzające, że p. Ryszard... jest zupełnie zdrów! Kto zdoła opisać moją radość!... Rzuciłam mu się na szyję, płacząc... Przygarnął mię do piersi, a całując moje włosy zapytał:

— Teraz maleńka zostanie moją żonką?

— O, tak! — wyrwało mi się z głębi udręczonego serca!

W pół roku później

ODBYŁ SIĘ NASZ ŚLUB.

I cóż więcej pozostało mi do napisania? A prawda, nie napisałam, co teraz porabiamy. Rysiek studjuje prawo, ja zajmuję się gospodarstwem domowem (on nie chciał, abym wstąpiła na wyższą uczelnię).

Żyjemy, wzorując się na powiedzeniu Mickiewicza: „Dla kochanka i kochanki, dosyć domku pustelnika!" Żyjemy w biedzie, ale szczęśliwi.

Czuję, że z każdym dniem bardziej się kochamy i będziemy się kochać wiecznie! Brak nam maleńkiej „kruszynki", ale jak Ryś skończy studja, to jeśli Bóg zechce, to obdarzy nią nas.

A gdyby tak umrzeć razem?... (Godło: Arjanka)

Co to jest miłość, poznałam w 15-stym roku swego życia, jako pensjonarka. Był czerwiec w całej pełni swej krasy, kiedy nadszedł list od wujostwa, abym przyjechała do nich na wakacje.

Wujek był rządcą w jednym dużym majątku w lubelskiem, dokąd pojechałam. Tam poznałam syna dziedzica młodego 23-letniego Stacha, studenta, ostatniego roku Politechniki.

Od pierwszej chwili poczuliśmy do siebie wielką sympatję. Wkrótce sympatja nasza zamieniał się w głębsze uczucie bo — w miłość. Potęgowała się ona z każdym dniem. Pokochałam go pierwszą miłością swego wiośnianego życia.

Dnie całe spędzaliśmy razem. A w wieczór następowały długie spacery przy blasku księżyca

PRZYSIĘGI O WIECZNEJ MIŁOŚCI

przeplatane gorącemi pocałunkami, tak gorącemi, jak nasza miłość.

Nieraz, zmęczeni zbyt długim spacerem, siadaliśmy w altance, a wtedy Stach tulił mnie do siebie i mówił:

— Ari, tyś tylko moja. Ja cie bie nikomu za skarby świata nie oddam!

— Tak, Stach, Ari będzie tylko Stachową — odpowiadałam mu.

Dwa miesiące tak szybko minęły pośród szczęścia i radości, że nawet nie spostrzegłam, że już nadszedł 1-szy wrzesień, a z nim powrót do domu. Stach przyjechał wraz ze mną do Warszawy kończyć swe studja.

Spotykaliśmy się nadal. Stach począł bywać u mnie w domu. Byłam dumna i szczęśliwa, że kocham Stacha i jestem przez niego kochana.

Tak upłynął rok czasu, a dotąd ani jedna chmurka nie zaćmiła naszej czystej miłości. Nadeszło lato, a z niem znowu wyjazd do majątku Stacha. Lecz także ono było inne od poprzedniego lata! Bo teraz jego matka od pierwszej chwili starała się, abym z nim jak najmniej przebywała. Wynajdywano mu stale jakieś zajęcia,

ABY GO MÓC TYLKO ODE MNIE ODERWAĆ.

Cierpiałam bardzo. Każda chwila rozłąki z nim, była dla mnie wiecznością i męką nieskończoną. Byłam szczęśliwą, kiedy matka Stacha wyjechała do Krynicy. Wtedy już nikt nie stał na drodze, aby nas rozłączyć. I znowu byliśmy razem. A tak cicho i dobrze nam było z sobą, że pragnęliśmy, aby to trwało wieczność nieskończoną.

Lecz wkrótce, nadszedł list od matki Stacha, która go wzywała natychmiast do siebie. O, Boże, ile ja wtedy przecierpiałam! Czułam, że Stacha, chcą mi wydrzeć, chcą mnie precz od niego oddalić. A ja go tak kochałam całem swojem jestestwem, każdą cząstką swego ciała.

Stach wyjechał, zapewniając mnie, że za 5 dni powróci i natychmiast do mnie napisze.

TĘSKNIŁAM ZA NIM OGROMNIE.

Dnie całe przesiadywałam w naszej altance i czekałam na list od niego. A jednak mijały dnie, a Stacha, ani listu nie było widać. Przyszedł i powrót do domu, a od Stacha nie było żadnej wiadomości.

Wróciłam do domu, lecz jakże zmieniona! Nie byłam już tą dawną wesołą Ari. Stałam się smutną, zamyśloną, zniechęconą do życia i nauki.

— Nie będę się uczyła — mawiałam. — Poco, dla kogo? Stacha niema, a ja bez niego nie będę żyła.

I w chwilach takich czułam, jak coś się we mnie buntuje przeciw życiu. Jak coś woła:

— Umrzeć, umrzeć, natychmiast, lub uciec stąd najdalej i nie wracać tu więcej!

Lecz głos jakiś inny znów wołał:

— Gdzie, poco, do kogo?

Widocznie był to głos silniejszy, bo zagłuszył wszystko i ja pozostałam i nie uciekłam i nie umarłam, a tylko cierpiałam.

Po dwóch miesiącach Stach powrócił. Tłumaczył się że choroba matki stała mu na przeszkodzie do zobaczenia się zemną Jednak był taki sam dobry, kochany mój Stach. A mimo tego wyczułam, że

NIE JEST JUŻ TEN SAM STACH,

którego tam w majątku pożegnałam. Chwilami był taki smutny, że zapytywałam go:

— Stach, powiedz mi, co ci jest? Ty przede mną coś ukrywasz.

— Ależ Ari — odpowiadał: — Cóż znowu? Ja przed tobą nie mam żadnych tajemnic. A powiedzieć ci mogę tylko to, że kocham cię bardzo. A Ari, czy bardzo kocha swego Stacha i kochać go będzie

— Ach, Stach! Czemu się jeszcze pytasz? Wszak wiesz dobrze, że cię kocham bardzo i kochać będę do końca życia. Zresztą ci jeszcze przysięgałam.

— Ale widzisz Ari, niezawsze przysięgi można dotrzymać.

Wówczas nie zastanawiałam się nad treścią ostatnich słów Stacha. Wystarczyło mi to, że Stach mnie kocha i jest przy mnie. Lecz tym razem Stach tylko miesiąc był w Warszawie, bo ukończywszy studja, otrzymał posadę w Lublinie i musiał wyjechać.

Z wielkim bólem i żalem żegnałam Stacha. Stach zapewniał, że wyjeżdża jedynie

DLA NASZEGO DOBRA.

Bo gdy on będzie pracował, wówczas się pobierzemy i będziemy najszczęśliwszymi ludźmi na świecie.

—Stach, a twoja matka?—zapytywałam go.—Ona się nigdy nie zgodzi na nasze małżeństwo. Ona pragnie dla ciebie bogatej żony, a ja ci bogactwa nie mogę dać.

Stach posmutniał. Lecz po chwili odrzekł:

— Ari, ufaj mi maleńka, uczynię wszystko, aby nas nie rozłączono.

Uwierzyłam mu, bo go kochałam. Stach wyjechał, zapewniając i tym razem mnie, że napisze. Ale i teraz mijały dni, tygodnie, a listu nie było. Wkońcu napisałam do niego pierwsza. Nie było żadnej odpowiedzi. Wysłałam jeszcze kilka listów, błagając go, aby dał choć znak życia o sobie.

DAREMNIE.

Na wszystkie moje listy pozostał głuchy. I znowu ogarnęła mnie okropna rozpacz a w sercu czułam ogromną pustkę. Teraz godzinami całemi wpatrywałam się w fotografję Stacha i płakałam, jak po umarłym.

Dokończenie jutro

Coś dla pani



Jak wiemy, moda wymaga, aby wycięcie sukni podchodziło pod samą szyję Lecz możliwe są wszelkie urozmaicenia. W tym wypadku widzimy, więc bardzo efektowną kratkę z wstążeczek lub aksamitek. Taka ażurowa kraleczka, może być wykonana z aksamitek w tym samym kolorze co suknia, lub też w odmiennym Jest to bardzo elegunckie i oryginalne przybranie sukienki.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Kolenda; 6.48 Muzyka; 6 52 Gimnastyka; 7.07 D c. muzyki; 7 35 Chwilka pań domu; 7 50 Koncert reklamowy; 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej; 12.10 „Znane marsze"; 13.05 Muzyka węgierska; 13 30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Najnowsze nagrania na płytach; 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazki słuchowiskowe dla dzieci; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 „Sztuka obcowania w ludźmi" — odczyt; 18.00 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej"; 18 10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.15 Cezar Franck; Sonata na skrzypce i fortepian; 18 45 „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej"; 19 00 Pieśni; 19 20 „Ostrów wielkopolski" — odczyt; 19.30 Piosenki Marleny Dietrich; 19 50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert; 21.45 „Los — bohaterem dramatu"; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Loża Szyderców; 23.35 Muzyka taneczna, 24.00 Muzyka taneczna

O KOBIECIE PRACUJĄCEJ W ROSJI SOWIECKIEJ

Drugim skolei reportażem z Rosji Sowieckiej Inspektora Pracy p Janiny Miedzińskiej będzie obraz kobiety pracującej w Rosji Sowieckiej o czem opowie prelegentka dziś o godz. 18 45. Temat ten niesłychanie ciekawy, zainteresuje bezwątpienia wszystkie kobiety, które śledzą emancypację kobiety w całym świecie. Reportaż ten oparty na bezpośrednim wywiadzie p Miedzińskiej w Sowietach podnosi swoje walory cechami autentyczności

MARJAN ROENTGEN

Sobotni koncert wieczorny obejmuje programem kompozycje o charakterze lekkim i popularnym Solistą będzie znany artysta Marjan Rentgen, który odśpiewa swe popularne piosenki przy akompanjamencie gitary Koncert rozpocznie się o godz. 20.00.

Styczeń

5

Sobota

Telesfora

KRONIKA KRAKOWA

Dozorca więzienny na ławie oskarżonych

Przed Trybunałem krakowskiego sądu okr. karnego zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych 62 letni Michał Scheuer em. woźny sądu grodzkiego i zarazem dozorca więzienia przy tym sądzie w Skawinie, oraz Stefan Kołyszewski 38-letni ślusarz również ze Skawiny.

Według aktu oskarżenia Kołyszewski został skazany w ub. roku na dwa dni aresztu. Kołyszewski zwrócił się do Scheuera prosząc go, by sprawę tak załatwił, by oskarżony nie musiał kary odcierpieć.

Na zapytanie Scheuera, jak sobie wyobraża załatwienie tej sprawy, Kołyszewski oświadczył dozorcy, że może poświadczyć policji, iż Kołyszewski karę odcierpiał.

Scheuer początkowo do winy się nie przyznawał, potem przyznał, że faktycznie poświadczył odcierpienie przez Kołyszewskiego kary.

Rozprawę odroczono.

Trybunałowi przew. s. o. dr. Stuhr, wot. so. dr. Solecki i dr. Rogowski, osk. prok. dr. Gajewski, bronią dr. Kleinberger i dr. Mahler.

Lichwiarskie praktyki kamienicznika podgórsk.

W Ludwinowie właściciel jednego z domów czynszowych a poza tem właściciel sklepu przy ul. Długiej, ciągle niepokoi lokatorów różnego rodzaju pretensjami.

Przedewszystkiem chodzi mu o czynsz. Za jedną izbę pan ten pobierał od robotnika 40 zł., miesięcznie. Prawdziwy wyzysk. W starym domu, na dalekiem przedmieściu — jedna izba aż 40 zł. Oczywiście, że lokatorzy nie pozwolili się dłużej wyzyskiwać i postanowili mu płacić za mieszkanie według przedwojennej wartości czynszowej, co wynosi za jedną izbę 11 zł. Pan właściciel złościł się i domagał się wyższego czynszu.

Ale lokatorzy mimo szykan oświadczyli, że więcej płacić nie będą. Tego było już za dużo p. kamienicznikowi. Zaskarżył. Domaga się wyższego czynszu. Sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta. Lokatorzy ze spokojem oczekują orzeczenia sądu rozjemczego.

Wierzą, że ich słuszna sprawa zwycięży. Szykany jednak trwają dalej. I jeszcze się mówi o tem, aby znieść ustawę o ochronie lokatorów.

Pożar przy ulicy Rybackiej

Wczoraj rano wybuchł pożar na ul. Rybackiej 2, w budynku zarządu dróg wodnych.

Zajęła się podłoga i belka na I. piętrze. Ogień powstał od belki wpuszczonej do przewodu kominowego.

Przybyła straż ogniowa pożar ugasiła.

Oszust krakowski w roli wywiadowcy P. P.

Dytko Józef, robotnik, zamieszkały w Krakowie przy ul. Lubomirskich padł ofiarą wyrafinowanego oszusta.

Otóż w dniu 2 bm. przystąpił do Dytki na dworcu osobowym w Krakowie nieznany mu osobnik, który przedstawiwszy się za wywiadowcę PP., wszczął z nim rozmowę, przyczem dowiedział się od niego, że jest bez pracy i oświadczył mu, że wyrobi mu posadę w Straży bezpieczeństwa na Wawelu, za co zażądał od Dytki kwotę 20 zł.

Ponieważ Dytko takiej kwoty nie posiadał wręczył rzekomemu wywiadowcy 3 zł. przyczem umówili spotkanie w dniu 3 br.

Gdy jednak osobnik ów na umówione miejsce nie przybył, Dytko przekonał się, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił o tem w policji.

Policja wszczęła śledztwo w tej sprawie.

Straszna śmierć chłopca pod kołami śmieciarki

Na ul. Nabielaka we Lwowie wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa, ofiarą której padł 7 letni chłopak, uczeń, Henryk Zimny. Zimny saneczkami zjeżdżał z podwórza gimnazjum na ul. Nabielaka. Około godz. 13 zajechała na podwórze gimnazjum śmieciarka magistracka. Kiedy auto wyjeżdżało z podwórza Zimny przeczepił z tyłu swoje saneczki i jechał na nich o czem nie wiedział szofer. W pewnej chwili, szofer nie mogąc wyjechać cofnął wóz i tylne koła wjechały na siedzącego na saneczkach chłopca zabijając go na miejscu.

Samobójstwo córki wł. domu

Wystrzałemz rewolweru w serce pozbawiła się życia 20-letnia Bronisława Kowalska, córka właściciela domu w Warszawie przy ul. Stare Rokice Nr. 5. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

Krwawa egzekucja

Onegdaj podczas egzekucji sprzętów u rolnika Napierkowskiego w Polanowie pomiędzy posterunkowym Stępowiakiem z Wyrzyska, a synem Napierkowskiego, 25-letnim Mieczysławem doszło do sprzeczki. Stępowiak wystrzelił z karabinu, raniąc śmiertelnie młodego Napierkowskiego, który w drodze do szpitala zmarł.

Ważne dla dozorców domowych

Zarząd stoł. król. m. Krakowa przypomina przepisy regulaminu zimowego, w myśl których należy w porze zimowej o godz. 7 rano oczyszczać chodniki z śniegu, lodu i błota, nadto po każdym opadzie śniegu winny być chodniki oczyszczone i zamiecione. Oczyszczanie to ma się odbywać w razie potrzeby i kilka razy dziennie. Usunięte z chodników śnieg, lód i błoto, należy składać w kupki, przy krawędzi chodnika na połowie szerokości ścieku. Śliskie miejsca wzdłuż realności, należy posypywać piaskiem lub popiołem. Śnieg z dachów należy zrzucać z reguły na podwórze. Niestosujący się do powyższego zostaną bezwzględnie pociągnięci do surowej odpowiedzialności i narażą się na wysokie grzywny niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karno-sądowej, w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nienależytem utrzymaniem chodników.

Bezbożnik skazany na więzienie

Przed sędzią drem Wasilewskim w sądzie okr. karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Józef Windak, lat 60, robotnik z Raciborska, oskarżony o to, że dnia 20 X. 1933 r. publicznie wyszydzał wyznania religijne rzymskokatolickie i bluźnił Bogu.

Sąd skazał go na 6 mies. więzienia.

Oskarżał prok. dr Jarosiński.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Wolińskiego Zbigniewa, lat 26, zam. w Krakowie ul. Szopena L. 33, w chwili gdy usiłował włamać się do sklepu galanteryjnego Marji Enrich w Rynku Głównym L. 13, oraz Erbsta Jana, lat 34, za włamanie do restauracji przyjul. Krupniczej 22.

Śmiertelna jazda sankami

W Ptakowicach na Śląsku Opolskim wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą trzy życia ludzkie. Na cienkiej powłoce lodowej stawu zabawiało się 5 sześcioletnich dzieci jazdą sankami. Ponieważ powłoka lodowa nie wytrzymała wielkiego ciężaru, dzieci załamały się nagle wraz ze saniami pod powłoką lodową i wpadły do głębokiego w tem miejscu na dwa metry stawu.

Wypadek ten zauważyła stojąca opodal na brzegu 67-letnia staruszka, Koehlerowa eraz pewien 15-letni chłopiec, którzy natychmiast bez namysłu mimo grożącego im niebezpieczeństwa pobiegli dzieciom na pomoc. Chłopcu udało się dotrzeć do dzieci i uratować jedno z nich.

Po chwili jednak i on załamał się pod powłokę, puścił dziecko i zdołał się uratować.

Staruszka, która z narażeniem własnego życia próbowała ratować dzieci, niestety utonęła. Po pewnym czasie udało się wszystkie dzieci wydobyć z wody, jednak wszelkie zabiegi około przywrócenia do życia ofiar wypadku, odniosły tylko skutek u trzech dzieci. Koeblerowej, oraz sześcioletnich Adelajdy i Franciszka Profosów z Ptakowic nie udało się przywołać go życia.

Mrożący krew w żyłach wypadek

W majętności Niewiedz pow. szamotulskiego, wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek. W młocarni parowej i prasie do słomy, manipulował 18-letni uczeń kowalski Józef Przewoźny przy prasie. W pewnej chwili puścił maszynista lokomobilę w ruch. Przewoźny niespodziewany przez nikogo został przygnieciony tłokiem od prasowania słomy tak silnie do ściany, że doznał zupełnego zmiażdżenia głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dr Thon wiceprez. m. Krakowa?

Sprawa wyboru trzeciego wiceprezydenta m. Krakowa po opróżnieniu tego fotelu przez śmierć błp. dra Ignacego Landaua — dotychczas nie została definitywnie rozstrzygniętą. — Jak się jednak z dobrze poinformowanych kół dowiadujemy — poważne sfery żydostwa krakowskiego — najchętniej widzia łyby na fotelu wiceprezydenta m. Krakowa, posła dra Thona. Koncepcja ta ma o tyle realne uzasadnienie, że przy ostatnich wyborach do Rady m. Krakowa obóz narodowo-żydowski — na której czele stoi poseł dr Thon wraz z całem żydostwem Krakowa — skutecznie dopomógł do sukcesu B. B.

Dentysta szantażystą

W Lublanie (Jugosławja) wielką sensację wywołało aresztowanie znanego w mieście tem dentysty Józefa Beveca.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu śledztwa, Beveca swój wytworny i nowocześnie urządzony gabinet dentystyczny przekształcił w jaskinię najordynarniejszego szantażu, uprawianego na pacjentkach rekrutujących się z zamożnych sfer miejscowego społeczeństwa.

Tajemnicze zamordowanie listonosza

Przy torze kolejowym nieda leko stacji Czarnocin znaleziono zwłoki listonosza z Bętkowa, Feliksa Błażejewskiego.

Listonosz miał rozbitą głowę. Torbę z listami znaleziono w znacznej odległości od zwłok.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy listonosz padł ofiarą napadu, czy też, idąc wzdłuż toru kolejowego, uderzony został drzwiami wagonu przejeżdżającego pociągu i zabity.

Teatr miejski „Mecz małżeński".

Teatr Żydowski „Kraj miłości".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Kot i skrzypce".
Apollo „Śmierć na urlopie"
Atlantic: „Tajny agent" i „42-ulica"
Bagatela: „Boczna ulica" i rewja „Wiwat Nowy Rok".
Dom żołnierza „Pod banderą miłości
Muzeum „Adjutant Jego Wysokości"
Promień „Jenny Gerhart" i „Rakoczy marsz".
Słonko „12 krzeseł".
Świt: „Dla ciebie śpiewam"
Sztuka „Przeor Kordecki - Obrona Częstochowy"
Uciecha „Dla ciebie śpiewam".
Wanda „Uwielbiana".
Zorza: „On i jego siostra"

Radjo

Kraków. G. 6.45 Transm. z Warsz. 7.40 Koncert, 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.03 Transm. z Warsz. 12,10 Koncert 13,00 Transm. z Warsz. 15.45 Nowości z płyt 16,30 Transm. z Warsz. i Wilna 18,00 Co słychać w świecie 19,10 Wiad. bieżące 18 15 Tr. z Poznania i Warsz. 19.56 Wiad. sportowe 20,00 Transm. z Warszawy 22,00 Koncert, 23.00 Tr. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta L nbicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

W Podgórzu Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Abend Wiktor Lwowska 19 tel. 160-90 Dr. Doening Tadeusz Arjańska 9 Dr. Bleiweis Józef Aleja Krasińskiego 6 tel. 182-10 Dr. Osiek Bernard Garncarska 16.

Wielka awantura w sądzie

Znany awanturnik na bruku warszawskim Feliks Nowicki po dłuższym pobycie w Tworkach stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym pod zarzutem maltretowania własnych rodziców.

Po ogłoszonym wyroku skazującym na 9 miesięcy więzienia, Nowicki wszczął niebywałą awanturę, powodując wielkie zbiegowisko. Awanturnika skrępowano i odwieziono karetką do więzienia.

Wykrycie afery poborowej.

„Gazeta Poska" donosi z Lublina:

Władze bezpieczeństwa po kilkudniowej obserwacji wpadły na ślady afery poborowej, uprawianej przez szajkę, na której czele stali Abram Fajgenbaum i Aron Cukierman.

Szajka rozwinęła swoją działalność na terenie P. K. U. Puławy.

10 osób z szajki osadzono w więzieniu.

Okradł skład mebli

Wojtala Tadeusz, właściciel składu mebli w Krakowie przy Rynku Głównym 9, doniósł organom P. P., że skradziono mu z magazynu 1 aparat „Elektrolux" wart. 380 zł.

Straszna śmierć woźnicy

Szosą między Łodzią a Zgierzem jechał furmanką, zaprzężoną w jednego konia, a naładowaną ciężkiemi meblami Mosek Kleczewski.

Nagle wóz stoczył się do rowu, Kleczewski został przygnieciony meblami i poniósł śmierć na miejscu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol„ Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02